

UZNAWANIE POKOJU Z PUNKTU WIDZENIA KONFLIKTU WARTOŚCI

Pokój jest pojęciem, które trudno określić w sposób jednoznaczny. W pierwszym rzędzie oznacza on nieobecność wojny i przemocy w stosunkach między narodami, grupami społecznymi, osobami. Ale jeśli na tym poprzestaniemy, będziemy mieli do czynienia z pokojem formalnym, pozornym, skrywającym nawet poważne napięcia. Pokój jest również określeniem tego typu współżycia między ludźmi, które jest owocem sprawiedliwości. Tam, gdzie przestrzega się praw człowieka i gdzie zamożność mniejszości nie karmi się ubóstwem większości, gdzie każdy człowiek znajduje przestrzeń i środki dla pełnego rozwoju swej osoby, tam panuje pokój. Chcąc jednak zrozumieć korzenie pokoju, należy jeszcze bardziej sięgnąć do głębin życia ludzkiego. Pokój jest trwały, o ile wypływa z serca człowieka. Kiedy człowiek żyje w prawdziwej harmonii z samym sobą, z bliźnim, ze światem i z Bogiem, wówczas jest człowiekiem pokoju.

Przy tej różnorodności oblicz pokoju, zależnych jedne od drugich, istnieje wiele powodów, które sprawiają, iż refleksja na temat pierwszego z tych oblicz — pokoju jako nieobecności wojny — staje się nagłą potrzebą.

Wojna nie jest dziś czymś odległym, mającym miejsce w jakimś zapadłym kącie ziemi, wywierającym niewielki wpływ na nasze życie. Wojna stała się czymś bliskim: codziennie możemy śledzić jej zmienne koleje losu i jej rozdzierające okrucieństwo w świecie, który stał się dla nas tak mały. Pogarsza tę sytuację przybierające na sile podejrzenie, że każda wojna posiada o wiele więcej implikacji niż te, które widać na pierwszy rzut oka, stanowiąc grę wielu interesów politycznych i gospodarczych, związanych zwłaszcza z wielkimi mocarstwami rozwiniętego świata. Natomiast wojna oznacza zdecydowanie stałe zagrożenie dla całej ludzkości. Nasz wiek charakteryzuje olbrzymi skok jakościowy w technologii wojennej, w ramach narastającego procesu czyniącego człowieka zdolnym do całkowitego zniszczenia życia ludzkiego. Właśnie dlatego rozważania na temat pokoju nabierają dramatycznych akcentów. Nie można w nich nie uczestniczyć, albowiem groźba wojny wisi nad nami wszystkimi.

Pragniemy przeanalizować możliwości pokoju jako wartości.

która w szerokim wachlarzu wartości, wokół których toczy się egzystencja ludzka, powinna być priorytetowa w naszym społeczeństwie, biorąc nawet pod uwagę napięcia, jakim ona podlega. I to nie tylko w związku z niekwestionowanym nigdy znaczeniem pokoju, lecz głównie ze względu na jego pilną potrzebę wynikającą z istniejącego dziś rzeczywistego zagrożenia.

Powszechne uznawanie pokoju

Możemy wyjść od stwierdzenia, które budzi zakłopotanie i stanowi pewien paradoks: na całym świecie uznaje się pokój jako niezbywalną wartość i przejawia się wolę osiągnięcia jego rzeczywistego ustanowienia. Wszyscy uznają pokój niezależnie od lokalnych konfliktów wojennych, następujących jeden po drugim, jak w łańcuchu tragicznych zdarzeń, przenoszących się z miejsca na miejsce; przy równoczesnej eskalacji zbrojeń w krajach rozwiniętych w ramach strategii przekonywania-odstraszenia; równoległe z ruchami rewolucyjno-wyzwoleńczymi, które opowiadają się za czynną walką w imię społeczeństwa bardziej zrównoważonego.

Czy możliwe jest znalezienie kogoś, kto uznawałby wojnę, przemoc, za wartość samą w sobie? Nie sądzę, by istniała taka osoba, grupa społeczna, bądź polityczna, jeśli pozostaniemy w granicach minimalnej równowagi i dojrzałości, nie przekraczając linii oddzielającej nas od patologii.

Mnożą się dziś ważne deklaracje na rzecz pokoju. Powstają międzynarodowe instytucje dążące do rozwiązania konfliktów międzynarodowych i do zachowania pokoju. Nawet nowoczesnie uzbrojone wojska przedstawiają się nam jako słudzy-obroncy pokoju, bądź w skali jednego państwa, bądź też w skali bloków ponadnarodowych.

Pokój jest więc wartością powszechnie uznawaną. Co uniemożliwia jego urzeczywistnienie, bądź temu urzeczywistnieniu zagraża?

2. Różne sposoby uznawania pokoju

Powszechne uznanie pokoju musi być zróżnicowane. Istnieją rozmaite sposoby rozumienia pokoju i nie zawsze są one zbieżne. Na tym polega trudność.

Dla jednych pokój jest nie tylko celem do osiągnięcia we współżyciu międzyludzkim, ale powinien także przenikać — już teraz — proces rozwoju społeczeństwa. Ruchy pacyfistyczne zaprzeczają, jakoby pokój był wyłącznie wypadkową wysiłków na

rzecz zbudowania bardziej sprawiedliwego świata, dodając, że powinien on kierować strategią owych wysiłków. Nie jest on tylko ostatecznym celem, rajskim pokojem, ale także punktem wyjścia, wstępnym postulatem.

Obok tej postawy istnieje inna, tych, którzy utrzymują, że pokój powinien być broniący przy pomocy potencjału militarnego jako środka perswazji wobec wszystkich tych, którzy mogliby go dzić w pokój. U podłoża tej postawy leży przekonanie, że współżycie ludzi zakłada konieczność istnienia napięć i konfliktów oraz tendencji do ich rozwiązywania przy użyciu przemocy.

Pokój rozumiano również jako odpowiednik porządku. Chodzi o porządek narzucony, w którym brak-słumienie wszelkich konfliktów kryje przypadki niesprawiedliwości, przywilejów społeczno-ekonomicznych jednej klasy. Dwumian pokój-porządek jest kluczowy dla reżimów dyktatorskich.

W pewnych okolicznościach pokój musiał ustąpić przemocy, by stawić czoła sytuacjom wymagającym drastycznej interwencji. W tych przypadkach nie chodzi o rezygnację z pokoju, lecz o odroczenie go. Co więcej, pokój jawi się jako efekt, który usiłuje się osiągnąć poprzez przemoc. I tak, wiele ideologii wyzwoleniczych występuje pod sztandarem pokoju jako owocu walki o sprawiedliwość przy użyciu przemocy. W tej perspektywie mieści się uznanie prawa do obrony własnej — środkami militarnymi — w odpowiedzi na obcą agresję. A także wojna sprawiedliwa, agresja podjęta z własnej inicjatywy, tłumaczona jako konieczna interwencja w związku z pewnymi wartościami, które są niezbędne do rzeczywistego ustanowienia pokoju; wojna sprawiedliwa, która w pewnych okresach historii — również niedawnych — a nawet we współczesnych konfliktach nabyła charakteru wojny świętej, wyprawy krzyżowej.

Niech ten krótki przegląd wystarczy, by zdać sobie sprawę z olbrzymich rozbieżności, czasami prawdziwych przeciwieństw, w uznawaniu pokoju, wartości, której jako taką nikt nie odważyłby się zakwestionować.

3. Dwie kwestie dotyczące pokoju

Powszechne uznanie wartości, jaką jest pokój, zróżnicowane w sposób biegunowy, uwypukla dwie ważne kwestie, klasyczne tematy w rozważaniach teologiczno-moralnych. Chodzi o właściwe proporcje między celem i środkami oraz o etyczne pojmowanie rzeczywistości jako obszaru wartości znajdujących się w konflikcie.

Odrębne potraktowanie problemu celu i środków widoczne jest w niektórych, najbardziej radykalnych, współczesnych sposobach uznawania pokoju. Przestrzeń, jaka dzieli grupy pacyfistyczne od tych, którzy bronią wyścigu zbrojeń z punktu widzenia strategii przekonywania-odstraszania, wypełniona jest nieprzejednaną odpowiedzią na podwójną kwestię skuteczności i prawomocności środków wykorzystanych dla osiągnięcia pokoju; skuteczności i prawomocności, które — jak się wydaje — wzajemnie się zagłęszają i nie idą z sobą w parze. Podczas gdy grupy pacyfistyczne muszą bronić się przed zarzutem naiwności i utopijności, ci, którzy opowiedzieli się za wyścigiem zbrojeń, muszą z kolei odpowiedzieć na zarzut korzystania ze środków niemoralnych, nieproporcjonalnych do celu, do którego dążą, aż do momentu, w którym celowi temu zagrażać zaczyna nieodwracalne niebezpieczeństwo.

Równoległa obecność w jakiejś sytuacji przeciwstawnych wartości, tak że jakakolwiek decyzja oznacza uprzywilejowanie jednej z nich ze szkodą dla pozostałych, stanowi inny aspekt kwestii pokoju, któremu chcielibyśmy poświęcić więcej uwagi.

Realność tej kwestii jest oczywista. Wyszliśmy od powszechnego uznania pokoju, przez co można by podejrzewać nas o naiwny optymizm. Jednakże wydaje się rzeczą pewną, iż pokój jest wartością niezaprzeczalną. Co więcej, można stwierdzić, że nikt nie pragnie katastrofy nuklearnej, która unicestwiłaby wszelkie życie na naszej planecie. Trudności i różnice polegają na podporządkowaniu — lub czymś mniej niż podporządkowanie — innych wartości pokojowi.

Liczne grupy zaangażowane w zbrojne wyzwolenie swych narodów uważają, iż ustanowienie sprawiedliwości jest czymś tak priorytetowym i pilnym, że usprawiedliwia stosowanie przemocy dla zlikwidowania ucisku; mówią więc o pokoju jedynie jako o rezultacie walki. Natomiast ci, którzy sprawują władzę dyktatorską, głoszą konieczność utrzymania pokoju; uczynią nawet z niego mił, mimo iż kryje on aprobatę ustalonego porządku wraz z jego niesprawiedliwościami. W ten sposób pokój, sprawiedliwość, wolność, wartości, które powinny występować równocześnie, w pewnych okolicznościach historycznych znajdują się w stanie skrajnego napięcia, które je wzajemnie przeciwstawia.

Istnieją także przypadki, w których pokój podporządkowany jest innym, równie ważnym wartościom. I tak, uznaje się prawo do obrony własnej, do oporu zbrojnego, kiedy w grę wchodzi nie-naruszalność osobista lub suwerenność narodu. W obu przypadkach chodzi o reakcję na agresję. Nie chodzi o to, by negocjować wartość pokoju, lecz by go oferować.

W podobny sposób możemy spróbować zrozumieć wojny traktowane jako sprawiedliwe. Nie chodziło w nich o zaprzeczanie wartości, jaką jest pokój, lecz o uratowanie innych wartości, które w owym czasie jawiły się jako ważniejsze i pilniejsze, albo też znajdowały się w stanie rzeczywistego zagrożenia. Wojny sprawiedliwe, wojny święte, wyprawy krzyżowe, mogą być zrozumiane w kontekście konfliktu wartości, rozstrzyganego w sposób, którego być może dziś nie uznajemy, co nie oznacza, iż przestaje istnieć problem leżący u podłoża tego konfliktu.

Można więc stwierdzić, że nie mamy do czynienia z absolutną negacją pokoju. Problem polega na trudności w uznawaniu pokoju równolegle ze wszystkimi wartościami, jakie występują w określonej sytuacji człowieka, indywidualnej lub zbiorowej. Konieczność uprzywilejowania jakiejś wartości prowadzi w sposób oczywisty do podporządkowania — jeśli wręcz nie do czasowego odrzucenia — innych wartości tej, której obronę uważa się za pilniejszą. Sądzę, że właśnie te współrzędne powinny wyznaczać obszar aktualnego sporu o pokój.

4. Faktyczna podstawa konfliktu wartości

Wyjaśnienie — które tu proponujemy jako klucz do interpretacji rozmaitych, torujących sobie drogę strategii na rzecz pokoju — może wydawać się kunktatorskie i mało zadowalające. Wywołuje być może wrażenie, że wszystkie postawy są równie usprawiedliwione. Chcielibyśmy więc pogłębić ową refleksję i spróbować rozwiązać to podejrzenie.

Potraktowanie konfliktu wartości jako części składowej wielu z realnych sytuacji, którym człowiek musi stawić czoła — indywidualnie lub zbiorowo — stanowi dla rozważań etyczno-moralnych stałe wyzwanie. Od moralności oczekuje się rozwiązań jednoznacznych dla każdej sytuacji ludzkiej, rozróżnienia między dobrem a złem. Ale to nie znaczy, że możemy obejść się bez analizy elementów składających się istotnie na daną sytuację.

W rzeczywistości, wiele sytuacji ludzkich przesyconych jest wartościami współistniejącymi. Rzadko mają miejsce proste sytuacje, w których w grę wchodzi tylko jedna wartość. Życie jest o wiele bardziej skomplikowane i nie składa się z sytuacji jasnych i wyrazistych, jak nam dyktuje nasza kartezjańska spuścizna. Wiele sytuacji to prawdziwe skrzyżowania, na których jakakolwiek decyzja oznacza osiągnięcie jakiegoś dobra i zgodę na jakieś zło. Czasami jedna wartość przewyższa znacznie inne, również występujące w danej sytuacji; w takim przypadku rozwiązanie nie jest

trudne. Jest nie do pomyślenia, by prawo do odpoczynku usprawiedliwiało śmierć zadaną sąsiadowi zachowującemu się skandalicznie głośno. Ale inne przypadki są bardziej złożone, a rozwiązanie trudniejsze. Wyobraźmy sobie na przykład kogoś, kto skłamał z litości choremu, ukrywając przed nim nieuleczalny charakter jego choroby. Szczerłość, prawo do poznania prawdy, wymóg pomagania pacjentowi w znoszeniu dolegliwości, rzeczywista siła moralna pacjenta potrzebna do pogodzenia się z chorobą... — tu stawiamy znak równości między wszystkimi, wchodzącymi w grę, elementami.

Rzeczywistość implikuje następowanie po sobie sytuacji, w których wartości, jakie człowiek przyjął zgodnie ze swym etycznym pojmowaniem egzystencji, znajdują się w konflikcie. Z kolei etyczne sformułowanie tych wartości, nasze oceny wartościujące w rodzaju: „to jest dobre”, „tamto jest złe”, sytuują się w odmiennej płaszczyźnie abstrakcji, która nie jest w stanie objąć całego bogactwa, a czasami także dramatyczności sytuacji rzeczywistych i konkretnych. Nikt nie będzie wątpić w uznanie życia ludzkiego za wysoką wartość etyczną, a przecież istnieją sytuacje, w których wartość ta może znaleźć się w konflikcie z innymi, a nawet zostać im podporządkowana, tak jak w przypadku męczennika ożywianego wiarą, czy tego, kto poświęca swe życie, by ratować życie innych.

Oczywistym przykładem konfliktu wartości jest problematyka — nawet dziś sporna w sferze rozważań teologiczno-moralnych — kontroli urodzeń. Niezależnie od polemiki dotyczącej środków, sednem sprawy jest możliwość konfliktu między dwiema ważnymi wartościami życia małżeńskiego: wzajemnym oddaniem małżonków, którego spełnieniem jest współżycie płciowe, a otwarciem ku nowemu życiu w ojcostwie — owocowi wzajemnej miłości.

5. Rozstrzygnięcie konfliktu wartości

Konflikt wartości otwiera dwie możliwości, których nie można pominąć; jedną o charakterze epistemologicznym, drugą — o charakterze praktycznym.

Z jednej strony pojawia się pewien wymóg przy sformułowaniu wartości moralnych. Kiedy uznaje się jakąś wartość, owo uznanie ma niewątpliwie charakter absolutny lecz nie uniwersalny. Oznacza to, że nie ogranicza się ani nie pomniejsza znaczenia wartości, ale wraz z jej uznaniem nie wyklucza się sytuacji, w których owa wartość może wejść w konflikt z innymi wartościami i — w określonych okolicznościach — jej realizacja może ustąpić realizacji wartości wyższej lub pilniejszej.

Na poziomie praktyki, rzeczywisty konflikt wartości rozwiązywany jest poprzez ich niezbędną hierarchizację. Zespół wartości przyjętych przez jakieś społeczeństwo stanowi pewną strukturę, często nie wyrażoną *explicite* lecz wyczuwalną, towarzyszącą ludziom i kierującą ich codziennym życiem. W ramach tej struktury powstaje pewna hierarchia: niektóre wartości traktowane są jako wyższe niż inne, albo bardziej pilne, gdy odczuwamy, iż zagraża im jakieś realne niebezpieczeństwo. Oczywiście, owa hierarchizacja wartości ma miejsce w konkretnym kontekście, to znaczy nie jest czymś absolutnym sama w sobie, lecz związana jest ze współzrędnymi kulturowymi (w ramach rzeczywistego pluralizmu kulturowego) i historycznymi, i podlega ewolucjom, zmianom, a nawet rozłamowi w ramach tej samej kultury. Na ową dynamikę hierarchizacji wartości wpływają czynnie rozmaite elementy: Elementy nowatorskie, kiedy jakaś część społeczeństwa wprowadza nową wartość, do tej pory nie odbieraną jako taką. Elementy korekcyjne, które mogą pochodzić od grup zajmujących się rozwiązaniami etycznymi, lub od grup prawodawczych, politycznych, bądź religijnych. Elementy budujące, wychowawcze; bądź też elementy rozłamowe, kiedy jakieś nowe pokolenie doprowadza do kryzysu obowiązującego systemu hierarchii wartości lub kiedy dochodzi do spotkania różnych kultur. Ogólnie rzecz biorąc, etyczne podejście jakiejś grupy ludzi wyraża się w pewnej strukturze wartości zhierarchizowanych w zależności od wagi lub pilności i pod dynamicznym wpływem wszystkich warstw aktywnie uczestniczących w życiu tej grupy ludzi.

Kilka przykładów może posłużyć za ilustrację tego, co tu powiedzieliśmy. Jest faktem, iż wiara stanowi niekwestionowaną wartość dla wspólnoty wiernych, wartość decydującą, obejmującą i rozświetlającą pełen wachlarz naszego życia i wartości, które tam występują. Wiara rozbudza prawdę, wyzwala nas od mroku i dając nam rzeczywiste poczucie życia i historii. W niektórych przypadkach stawiano tę wartość nawet przed godnością ludzką, wyrażoną w szacunku, na jaki zasługuje każda osoba, jeśli chodzi o jej wierzenia. A jednak dziś wydaje nam się oczywistym coś odwrotnego: mówimy o wolności religijnej, o dialogu i oferowaniu naszej wiary — dalecy od nietolerancji i inkwizycyjnej mentalności. Nastąpił zwrot w hierarchii tych dwóch wartości.

Innego przykładu dostarcza nam ruch ekologiczny. Zakłada on wprowadzenie lub przynajmniej powrót do wartości usuniętej w ostatnich latach, latach eksplozji technologicznej. W istocie przeżyliśmy niedawno okres, w którym człowiek czuł się właścicielem i panem przyrody, powołanym do jej eksploatacji i przekształcania

we wszystkich jej sferach. Dziś, w obliczu groźby roztrwonienia zasobów naturalnych i zniszczenia środowiska, które nas otacza, powstaje pilna potrzeba poszanowania przyrody. Od arogancji człowieka wobec przyrody przeszliśmy do postawy pełnej szacunku.

6. Uznawanie pokoju w kontekście konfliktu wartości

Pokój uzależniony jest również od dynamiki konfliktu wartości. Chcę przez to powiedzieć, iż wszelkiemu trzeźwemu uznawaniu pokoju winna towarzyszyć świadomość istnienia innych wartości. Mówienie o pokoju zakłada równoczesne uwzględnienie innych wartości, takich jak: suwerenność narodowa, prawowita obrona, walka o sprawiedliwość, wojna sprawiedliwa oraz wyróżnienie tego, co w tym wachlarzu jest dziś najważniejsze i najpilniejsze.

Sądzę, że z punktu widzenia konfliktu wartości i ich niezbędnej hierarchizacji według historyczno-kulturowych kryteriów ważności i pilności, pokój istotnie powinien stanowić w naszym świecie opcję preferencyjną. Rozmaite są powody, które usprawiedliwiają taką postawę.

Nigdy do tej pory brak pokoju, wojna, nie oznaczał tak wielkiego zagrożenia dla życia ludzkiego. Militarne rozwiązanie jakiegokolwiek konfliktu, narodowego lub międzynarodowego, stwarza możliwość wybuchu wojny atomowej, która oznaczałaby totalne zniszczenie; a jest to możliwość, która wkrótce znajdzie się w zasięgu wszystkich krajów. Pokój jawi się więc jako nowa potrzeba, nie dająca się zanegować, nie przekraczająca aktualności innych wartości lecz przewyższająca je w dużym stopniu. Pokój powinien być przesłanką przetrwania naszego społeczeństwa.

W oparciu o tę przesłankę powstaje potrzeba ratowania innych wartości, które mogą zostać naruszone, w zawsze trudnym i nigdy nie rozstrzygniętym procesie współżycia między ludźmi, ale w sposób, który nie może zagrażać pokojowi. Uznawanie pokoju nie powinno oznaczać poddania się, postawy rezygnacji, biernej akceptacji niesprawiedliwości, ucisku, obcej agresji. Przeciwnie, prawdziwy pokój implikuje zlikwidowanie wszystkich tych negatywnych zjawisk. Chodzi o ustanowienie pokoju na bazie efektywnego przestrzegania praw człowieka. Wszelki wysiłek na rzecz ujawnienia struktur świata opartego na gospodarczej, politycznej, społecznej lub kulturowej dominacji mniejszości nad większością, wszelka działalność nastawiona na zmianę tego stanu rzeczy, stanowi wkład w dzieło pokoju.

Pokój jawi się więc jako postulat i jako cel, punkt wyjścia i punkt docelowy działań ludzi budujących ramy swego współżycia: Punkt wyjścia, od którego nie można się dziś uchylić, z powodu niebezpieczeństwa, jakie niesie wszelkie zagrożenie pokoju. Horyzont do osiągnięcia, o ile nie chodzi o ustanowienie pokoju za wszelką cenę.

W tych współrzędnych pojawia się kolejne wyzwanie: obrona znaczących wartości współżycia międzyludzkiego przy użyciu broni pokojowej. Może się to wydawać zawiłym bez wyjścia. Jest to wszelako pole działania dla pomysłowości ludzi z inwencją. Wielu weszło już indywidualnie na tę drogę. Franciszek z Asyżu, Gandhi, Martn-Luther King stanowią pod tym względem wzór. Również wiele ze współczesnych ruchów pacyfistycznych idzie w tym kierunku. A mimo wszystko poszukiwanie nowych dróg pozwalających stawić czoła wielkim konfliktom społecznym wydaje się nadal aktualnym wyzwaniem — zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że nie w pełni akceptowanym — skierowanym do całej ludzkości, do nas wszystkich.

Chodzi o to, aby rozwinąć pewną kulturę pokoju. Zagłębić się w wielowymiarowości życia ludzkiego i zakorzeń pokój. Stawić czoła społeczeństwu o wysokim stopniu konkurencyjności, wyrzucającemu na margines jednostki i całe grupy ludzi, pogrążonemu w kryzysie gospodarczym, którego skutkami są bezrobocie i ubóstwo, wymagającemu bezustannej agresji indywidualnej i zbiorowej, kroczącemu po rozżarzonych węglach olbrzymiego potencjału destrukcyjnego, społeczeństwu wysoce stechnicyzowanemu, ale jeszcze niedojrzałemu, jeśli chodzi o kulturę pokoju. Jest to wielkie wyzwanie, skierowane do nas, którzy zdajemy sobie sprawę z nieuniknionej potrzeby obecności pokoju w wachlarzu wartości leżących u podstaw naszej egzystencji.

tłum. Grzegorz Ostrowski